OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron druku

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I. Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie** Redaguje Komitet

Nr 26 | Kraków, 4 lipca 1948 | Rok XXXV

Historyczne uchwały Konferencji warszawskiej

Ministrowie Spraw Zagranicznych 8 państw — w sprawie rozstrzygnięcia zagadnień niecierpiących zwłoki

Z inicjatywy Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej odbyły się w Warszawie obrady ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.

W konferencji wzięli udział: wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow, premier i minister spraw zagranicznych Albanii — E. Hodża, wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii — W. Kolarow, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — V. Clementis, minister spraw zagranicznych Jugosławii — S. Simic, minister spraw zagranicznych Polski — Z. Modzelewski, minister spraw zagranicznych Rumunii — A. Pauker i minister spraw zagranicznych Węgier — E. Molnar.

Konferencja poświęcona była sprawie postanowień konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec.

Obrady konferencji otworzył minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, po czym premier Józef Cyrankiewicz powitał przybyłych ministrów spraw zagranicznych.

Ministrowie spraw zagranicznych, biorący udział w obradach, wyrazili podziękowanie dla Rządu R. P. za gościnę.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został minister spraw zagranicznych R. P. Z. Modzelewski.

W dniu 24 czerwca zakończyła swe prace konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.

Na porannym posiedzeniu przewodniczył minister Mołotow, na wieczornym — minister Pauker.

Konferencja opracowała oświadczenie w sprawie decyzji konferencji londyńskiej.

Ministrowie spraw zagranicznych uchwalili m. i. co następuje:

Zgodnie z układami w Jałcie i Poczdamie w sprawie Niemiec, rządy ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier uważają za niecierpiące zwłoki rozstrzygnięcie przede wszystkim następujących zagadnień:

PO PIERWSZE: Przedsięwzięcie na mocy porozumienia między Wielką Brytanią, ZSRR, Francją i Stanami Zjednoczonymi środków, gwarantujących doprowadzenie do końca demilitaryzacji Niemiec.

PO DRUGIE: Ustanowienie na określony przeciąg czasu kontroli czterech mocarstw — Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry w celu rozwinięcia pokojowych gałęzi przemysłu Zagłębia Ruhry i niedopuszczenia do odbudowy potencjału wojennego Niemiec.

PO TRZECIE: Utworzenie na mocy porozumienia między rządami Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych tymczasowego, demokratycznego miłującego pokój rządu ogólnoniemieckiego, składającego się z przedstawicieli demokratycznych partii i organizacji Niemiec — w celu uzyskania gwarancji przed wznowieniem agresji niemieckiej.

PO CZWARTE: Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zgodnie z uchwałami poczdamskimi, przy czym wojska okupacyjne wszystkich mocarstw byłyby wyprowadzone z Niemiec w terminie rocznym od chwili zawarcia traktatu pokojowego.

PO PIĄTE: Opracowanie środków w sprawie wykonania przez Niemcy ich zobowiązań reparacyjnych w stosunku do państw, które ucierpiały wskutek agresji niemieckiej.

* * *

Dnia 24 czerwca w godzinach rannych Prezydent R. P. przyjął w Belwederze na dłuższej audiencji wicepremiera i ministra Spraw Zagranicznych ZSRR p. W. Mołotowa, któremu towarzyszył ambasador ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebiediew. Przy rozmowie obecny był minister Spraw Zagranicznych p. Z. Modzelewski.

* * *

W piątek rano opuścili Warszawę ministrowie spraw zagranicznych państw, które brały udział w konferencji warszawskiej, serdecznie żegnani na lotnisku warszawskim.

Na lotnisko przybyli członkowie Rządu R. P. i członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Lebiediewem na czele.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił premier Cyrankiewicz, żegnając serdecznie opuszczających Warszawę ministrów ośmiu państw: ZSRR i pozostałych krajów demokracji ludowej.

Min. Mołotow odpowiadając na przemówienie premiera, przekazał Narodowi Polskiemu i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy wdzięczności za serdeczność i gościnę, okazaną delegacji radzieckiej.

(Omówienie tej historycznej konferencji zamieścimy w nast. numerze naszego pisma).

Oświadczenie Rządu R. P.

w sprawie konferencji warszawskiej

Przemówienie ministra Z. Modzelewskiego w Sejmie

Na 47 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, minister Spraw Zagranicznych Z. Modzelewski, złożył imieniem Rządu R. P. oświadczenie w sprawie konferencji ministrów Spraw Zagranicznych 8 państw w Warszawie.

Doniosłe to oświadczenie zamieszczamy w całości. Oto treść jego:

Wysoka Izbo!

Uważam za potrzebne poinformować w imieniu Rządu Polskiego Wysokiej Izby o powodach, którymi kierował się rząd, podejmując wraz ze Związkiem Radzieckim inicjatywę zwołania do Warszawy konferencji 8 państw w sprawie postanowień konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec.

Jak to już miałem okazję zapewnić Wysoki Sejm w przemówieniu, poświęconym wynikom praskiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych Czechosłowacji, Jugosławii i Polski, rząd nasz nie może pominąć milczeniem żadnego postanowienia w sprawie Niemiec, nierozerwalnie związanego z zagadnieniem trwałego pokoju w Europie. Tę naszą politykę prowadzimy konsekwentnie od początku i prowadzić będziemy nadal.

Istotne cele konferencji londyńskiej

Konferencja londyńska, o której częściowych wynikach dowiedzieliśmy się z komunikatu ogłoszonego 7 czerwca, powzięła szereg postanowień, zmierzających do bardzo specyficznego uregulowania problemów politycznych i gospodarczych Niemiec.

Konferencja ta odbyła się w składzie tak dowolnym, że już samo jej zwołanie stanowiło pogwałcenie układu poczdamskiego, albowiem rozstrzyganie spraw dotyczących Niemiec podlega kompetencji czterech mocarstw.

Faktyczne wyniki konferencji londyńskiej pragną przesądzić utworzenie oddzielnego państwa w Niemczech zachod., zmierzają do podporządkowania gospodarki Niemiec zachodnich polityce amerykańskich i angielskich trustów i karteli, co jeszcze bardziej pogłębia nie tylko rozłam Niemiec, ale i podział Europy. Czyni się to — rzecz oczywista — nie w interesie odbudowy Europy, nie w interesie zagwarantowania

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Oświadczenie Rządu R. P. w sprawie konferencji warszawskiej)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

narodom Europy pokoju, ale w celach zgoła innych.

Jak wiadomo, konferencja londyńska, do której obok trzech mocarstw zostały wciągnięte: Belgia, Holandia i Luksemburg, odrzuciła myśl o traktacie pokojowym z Niemcami, natomiast wypracowała statut okupacyjny. To postanowienie nie daje się w żaden sposób pogodzić z zadaniami uczynienia z Niemiec demokratycznego i miłującego pokój państwa, ani też z zadaniami szybkiego ustanowienia pokoju w Europie.

Rozczłonkowanie Niemiec stwarza warunki, w których musi z konieczności rozwijać się dążenie do jedności w warunkach, stwarzanych przez konferencję londyńską, dążenie to musi z kolei szukać wyrazu w formach wypaczonych na manowcach szowinizmu i rewanżu, co oczywiście stanowi doskonały grunt dla ukazania się nowych „Bismarcków" lub nawet nowych „Hitlerów", jak to zostało sformułowane w ogłoszonym wczoraj oświadczeniu ośmiu państw.

Konferencja londyńska przemilczała rewizjonistyczne tendencje coraz bujniej rozwijane w zachodnich strefach Niemiec przy bardziej lub mniej czynnym poparciu tych tendencji przez mocarstwa okupacyjne stref zachodnich Niemiec.

Wiemy, że tendencje te wymierzone są również przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie zachodniej. Wiemy również, że między innymi strefy zachodnie Niemiec są terenem, na którym fabrykuje się — zwłaszcza w ostatnich czasach — prowokacyjne „informacje z pewnych źródeł", lansujące wiadomości o rewizji naszych granic zachodnich, o prowadzonych jakoby rozmowach na ten temat itp. z przykrością muszę stwierdzić, że w tej atmosferze, która bierze swój początek na Wall Street, znany list otwarty papieża do biskupów niemieckich nie mógł nie wywołać w Polsce zdziwienia i zaniepokojenia, nie może bowiem wpłynąć na uspokojenie narodu, stanowisko tak wyraźnie idące na rękę tendencjom rewizjonistycznym w Niemczech. Miarą przychylności papieża do narodu polskiego, na którą tak chętnie powołują się niektóre czynniki, powinno być jasne stanowisko, mówiące w sposób niedwuznaczny o niezaprzeczonych prawach Polski do Ziem Zachodnich.

Jeżeli dodamy do tego fakt, że konferencja londyńska swoimi postanowieniami oddaje faktyczną kontrolę nad Zagłębiem Ruhry w ręce magnatów finansowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, że w kilka dni po ogłoszeniu komunikatu o wynikach konferencji przystąpiono do realizacji jej postanowień, a to przez wprowadzenie separatystycznej reformy walutowej w trzech zachodnich strefach Niemiec, to zrozumiemy, że wszystko to razem stanowi określony plan pominięcia pokojowych i sprawiedliwych zasad w rozwiązaniu problemu niemieckiego, zrozumiemy również, jak bardzo uzasadniona jest troska rządu polskiego o zagwarantowanie pokoju w Europie.

Stanowisko Rządu polskiego

Toteż rząd polski natychmiast po ogłoszeniu komunikatu londyńskiego przystąpił do akcji. Już dnia 16 czerwca skierowaliśmy notę protestującą przeciwko uchwałom londyńskim do Rady Kontroli w Berlinie, domagając się jej zwołania w celu omówienia nielegalnych postanowień tej konferencji.

Nazajutrz 17 czerwca wręczyliśmy specjalną notę w tejże sprawie rządowi francuskiemu, w której szczególnie podkreśliliśmy naszą troskę o bezpieczeństwo. Wydaje nam się bowiem, że troska ta nurtuje również cały naród francuski. Po nie pozbawionej dramatycznych momentów dyskusji Zgromadzenie Narodowe Francji uchwaliło zatwierdzenie tzw. „zaleceń londyńskich" nieznaczną większością głosów, my zaś do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi na naszą notę, która przecież powinna była znaleźć odgłos niemniej szczery, jak szczere były powody, którymi kierowaliśmy się przy formułowaniu naszej noty.

W następnych dniach zostały wręczone noty Rzeczypospolitej, poświęcone tej samej sprawie, rządowi W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a także noty, adresowane do rządu Belgii, do rządu Holandii i do rządu Luksemburga. Na nasze noty, jak dotąd, uczestnicy konferencji londyńskiej nie odpowiedzieli. Nie odpowiedział również przewodniczący Rady Kontroli, którym na miesiąc bieżący jest przedstawiciel Francji.

Sens i zadania konferencji warszawskiej

Każdy Polak — a myślę, że i każdy dbający o sprawę pokoju obywatel Europy — zrozumie, jak bardzo w tej sytuacji na miejscu była inicjatywa Rządu Radzieckiego i Rządu Rzeczypospolitej zwołania narady państw, szczerze w sprawach pokoju zainteresowanych. Nie trudno nam było ustalić listę tych państw i dlatego już na 23 czerwca mogliśmy być w porozumieniu z rządem Związku Radzieckiego potwierdzić zaproszenie do Warszawy przedstawicieli siedmiu państw, a mianowicie: ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier.

Natychmiastowa zgoda wszystkich zaproszonych na odbycie wspólnej narady jest może jednym z najlepszych wyrazów ich konsekwentnej polityki, zmierzającej do odbudowania trwałego i sprawiedliwego pokoju. Takie były warunki, w jakich zrodziła się konferencja, która odtąd przejdzie do historii jako warszawska konferencja 8 państw.

W ciągu 2 dni wytężonej pracy uzgodniliśmy całkowicie stanowisko wszystkich uczestników konferencji. Stanowisko to oznaczało swój wyraz w opublikowanym wczoraj oświadczeniu, które według naszej oceny stanowi konsekwentny, pozytywny program rozwiązania zagadnienia odbudowy pokojowej Europy z włączeniem, we właściwy sposób, do tej odbudowy również narodu niemieckiego, który, jak tego pragniemy, zrzuci z siebie wiekowe naleciałości pruskiego drylu i zaborczości.

Jest to pierwszy po uchwałach poczdamskich tego rodzaju jasno sformułowany program. Jest on rozwinięciem uchwał poczdamskich, odpowiadającym dzisiejszym warunkom. Jest również wyrazem dalekowzroczności w dziele budowania trwałych podstaw dla współżycia narodów Europy. Oświadczenie ministrów Spraw Zagranicznych 8 państw w sprawie Niemiec odnośnie decyzji konferencji londyńskiej — jak to wszyscy mogli się przekonać, czytając je, a radzimy przestudiować je wszystkim — stanowi dokument, który rozwiązuje w sposób sprawiedliwy, demokratyczny i trwały zagadnienia wynikłe wskutek wojny w tej części świata.

Rozwiązanie problemu Niemiec

Na szczególną uwagę dokument ten zasługuje również z tego względu, że przewiduje nie tylko zadośćuczynienie sprawiedliwym żądaniom krajów, które ucierpiały od agresji niemieckiej i daje im prawo wypowiadania się w sprawach Niemiec, dotyczących tych krajów — ale również z tego względu, że stwarza perspektywy możliwości tego demokratycznego i pokojowego rozwoju, stwarza — że tak powiem — wyjście wydawało by się z beznadziejnego chaosu, w jaki wtrąca go egoistyczna polityka magnatów finansowych świata.

Wyjściem tym jest propozycja wyłonienia demokratycznego rządu Niemiec, z którym oświadczenie nasze przewiduje zawarcie pokoju zgodnego z uchwałami Poczdamskimi, a więc zgodnego z wykonaniem szeregu warunków tam zawartych, jak demokratyzacja, denazifikacja itd., wreszcie wycofanie, rok później okupacyjnych wojsk z Niemiec i w ten sposób zakończenie procesu likwidowania skutków wojny na terenie Niemiec.

Granica Polski jest niezachwianą granicą pokoju

Dla nas — dla Polski — dokument ten ma szczególne znaczenie, jeżeli zważymy, że siedem państw ze Związkiem Radzieckim na czele w sposób definitywny w punkcie 4 oświadczenia określiło wyraźnie i jeszcze raz swój stosunek do naszych granic zachodnich. Ze względu na szczególną wagę pozwolę sobie punkt ten w całości odczytać z tej trybuny:

„Polityka realizowana przez mocarstwa okupacyjne w zachodnich strefach Niemiec popiera niemieckie elementy rewizjonistyczne. Te ostatnie prowadzą kampanię przeciwko umowom, zawartym na konferencjach w Jałcie i Poczdamie w sprawie demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec, zobowiązań Niemiec odnośnie powetowania strat spowodowanych przez agresję niemiecką i przeciwko znanym postanowieniom o przesiedleniu ludności niemieckiej, przy czym czynione są próby wykorzystania tej ludności dla celów wrogich państwom sąsiednim.

Kampania niemieckich elementów rewizjonistycznych wymierzona jest w szczególności przeciwko polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie zachodniej, która jest niezachwianą granicą pokoju.

Konferencja londyńska pomija zagadnienia kampanii rewizjonistycznej, popierając w ten sposób agresywne tendencje w reakcyjnych kołach niemieckich.

W tych warunkach — powiada czwarty punkt oświadczenia — zastosowanie środków, wymierzonych przeciwko wszelkiej działalności rewizjonistycznej, stanowi jeden z najważniejszych warunków wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy".

Myślę, że to, w tak stanowczy sposób sformułowane oświadczenie ośmieszy raz na zawsze wszelkie bzdury na temat rewizji naszych granic zachodnich, bzdury i plotki, rozmyślnie fabrykowane przez mącicieli czystej wody.

Analiza oświadczenia uchwalonego na warszawskiej konferencji ośmiu państw wykazuje, że ma ono wszelkie dane, aby stać się programem wszystkich narodów miłujących pokój, gdyż odrzucając przyznanie decyzjom konferencji londyńskiej mocy prawnej i jakiegokolwiek bądź autorytetu moralnego — w swoim końcowym ósmym punkcie daje pozytywne rozwiązanie właściwie wszystkich podstawowych zagadnień odnośnie Niemiec. Uważam, iż dobrze będzie, gdy i ten ósmy punkt w całości przytoczę Wysokiej Izbie: (Ustęp ten, obejmujący 5 zagadnień zamieszczamy na str. 1. — Przyp. Red.)

Tych 5 punktów zawiera program, który wytyczy drogę dla rozwiązania problemu Niemiec jasno i wyraźnie.

Przez swój udział w opracowaniu tych pięciu punktów Polska potwierdziła jeszcze raz, iż należy do rzędu tych krajów, które o pokoju nie tyle mówią, ile i przede wszystkim pokój ten budują. W obecnej sytuacji międzynarodowej sprawa pokoju jest sprawą tak bliską każdemu człowiekowi, że nikt nie może mówić otwarcie o wojnie. Nawet najbardziej cyniczni podżegacze wojenni starają się swoją niecną działalność pokryć frazesem o pokoju, jednakże nie trudno jest odróżnić tych, których czyny potwierdzają słowa od tych, których słowa nie znajdują pokrycia w czynach.

Na tym tle uchwały konferencji warszawskiej stają się drogowskazem dla wszystkich, łaknących pokoju. Zrozumiemy to lepiej jeszcze, jeśli przypomnimy, że w ciągu dwóch dni pracy konferencji warszawskiej tzw. „wolna prasa" na zachodzie Europy i w Ameryce sfabrykowała tysiące plotek o zadaniach naszej konferencji, poczynając od bzdur na temat tworzenia oddzielnego państwa wschodnio niemieckiego, a kończąc na rewizji naszych granic zachodnich.

Niektórzy z uporem maniaków szukali nawet w Warszawie tysiąca dyplomatów i działaczy, a wśród nich nawet bardzo znanych skądinąd ministrów.

(Dokończenie na str. 3)

(Oświadczenie Rządu R. P.)

(Dokończenie ze str. 2)

Nie, panowie, nie o takie cele nam chodziło. My sprawę pokoju traktujemy jako najwyższe dobro każdego człowieka, dla nas sprawa pokoju nie jest sprawą kombinacji i zakulisowych targów. O tym zaś, że konferencja warszawska jest etapem w walce o pokój, o tym my mówimy chyba dość wyraźnie (długotrwałe oklaski).

W takim traktowaniu sprawy pokoju nie jesteśmy, jak to widać z wyników naszej konferencji, odosobnieni. Konferencja warszawska była naradą 8 państw ze Związkiem Radzieckim na czele. Reprezentowała ona wiarę w lepszą przyszłość świata setek milionów obywateli tych państw. Reprezentowała również — takie jest nasze głębokie przekonanie — dążenia milionów ludzi na całym świecie, w tym tkwi siła jej uchwał, to daje nam również jeszcze jeden powód do wyrażenia zadowolenia, że odbyła się w naszej umęczonej stolicy — Warszawie.

Przy tej okazji chciałbym z tej trybuny wyrazić w imieniu rządu polskiego podziękowanie wszystkim uczestnikom warszawskiej konferencji za ich życzliwy stosunek do narodu polskiego. Szczególnie chciałbym podziękować wicepremierowi i ministrowi Spr. Zagranicznych ZSRR, panu Mołotowowi, który jak wielokrotnie przedtem, tak i na konferencji warszawskiej okazał się wypróbowanym przyjacielem Polski (długotrwałe oklaski).

Nie mogę również pominąć tego faktu, że przybycie do Warszawy ministra Mołotowa stało się okazją do zamanifestowania naszej ciągle pogłębiającej się przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Odnosi się to również do pozostałych uczestników konferencji. Pobyt ich w Warszawie pozwolił nam na stwierdzenie zgodności opinii w wielu sprawach, co przyczyniło się również do pogłębienia przyjaźni z krajami przez nich reprezentowanymi.

Przyjaźń narodu polskiego do narodów reprezentowanych na konferencji z narodami Związku Radzieckiego na czele, znalazła również swój wyraz m. in. w serdecznym akcie pożegnania, jakie ludność naszej stolicy zgotowała ministrowi Mołotowowi i pozostałym uczestnikom konferencji. Za tę serdeczność warszawian składam im w imieniu rządu z tej trybuny serdeczne podziękowanie (oklaski).

Konferencja warszawska jeszcze raz wykazała, że w polityce międzynarodowej ścierają się dwa nurty. Wyrazem jednego były uchwały londyńskie, które odsłoniły sprzeczności nie do pokonania, panujące w obozie oligarchii finansowej, niezdolnej organicznie do jakichkolwiek konstruktywnych rozwiązań problemów europejskich a w szczególności problemu niemieckiego, lecz zdolnej jedynie do egoistycznych koncepcji, które prowadzą nieuchronnie do coraz większego uzależnienia całej gospodarki wielu krajów Europy od widzi mi się Wall Stret.

Drugi nurt natomiast, którego wyrazem były uchwały konferencji warszawskiej, wykazał całą swą żywotność, która przyoblekła się w ciało konstruktywnego planu urządzenia pokojowej Europy i dalekowzrocznego oraz konsekwentnego rozwiązania problemu niemieckiego. Konferencja 8 państw europejskich wykazała jednocześnie, iż nic nie może zachwiać siły i woli setek milionów wolnych ludzi w ich dążeniu do utrwalenia pokoju i postępu.

Jestem przekonany, że Wysoki Sejm i cały naród polski tak jak dotychczas i nadal będzie popierał wysiłki rządu, zmierzające do ugruntowania bezpieczeństwa Polski i pokoju w Europie (długotrwałe i burzliwe owacje).

Rezolucja Sejmu

Po oświadczeniu min. Modzelewskiego, wicemarszałek Zambrowski otworzył debatę. Zabierali w niej kolejno głos przedstawiciele klubów poselskich.

Po wyczerpaniu listy mówców wicemarszałek Zambrowski odczytał rezolucję, wniesioną przez wszystkie kluby poselskie następującej treści:

Sejm Ustawodawczy po wysłuchaniu deklaracji ministra spraw zagranicznych w sprawie uchwały odbytej w Warszawie dnia 24 i 25 czerwca 1948 r. konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier i dyskusji nad tą deklaracją przyjmuje do wiadomości deklarację ministra spraw zagranicznych; wyraża aprobatę konsekwentnej polityki rządu, zmierzającej do zabezpieczenia Rzeczypospolitej przed możliwością ponownej agresji niemieckiej i do rozwiązania zagadnienia Niemiec w duchu demokracji na podstawie porozumienia wszystkich 4 wielkich mocarstw i innych narodów zainteresowanych, które jedynie potrafi zagwarantować pokój Europie i światu; stwierdza, że polityka taka odpowiada najżywotniejszym interesom narodu polskiego.

Rezolucję tę Izba przyjęła jednomyślnie. Posłowie wstali z miejsc i zgotowali rządowi długotrwałą owację.

Sejm wysłuchał następnie sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowych projektach ustaw, o ratyfikacji umowy polsko-bułgarskiej o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej, o ratyfikacji prokołu, dotyczącego wymiany handlowej i uregulowania płatności między Polską i Szwecją oraz o ratyfikacji szeregu konwencji, przyjętych na sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Wszystkie projekty ustaw zostały przyjęte przez Sejm jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Na zakończenie wicemarszałek Zambrowski odczytał zarządzenie Prezydenta Bieruta o zamknięciu zwyczajnej wiosennej sesji. Tym samym sesja sejmowa została zakończona.

Złożenie wieńców na grobie śp. M. Rataja i M. Niedziałkowskiego

W dniu 21. VI. przypadła ósma rocznica śmierci Marszałka Sejmu i wybitnego działacza Ruchu ludowego, **Macieja Rataja**.

Jak wiadomo śp. Maciej Rataj, w liczbie innych ofiar bestialstwa hitlerowskiego, został dnia 21 czerwca 1940 r. rozstrzelany w Palmirach.

W przeddzień rocznicy udały się do Palmir delegacje Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Polskiego Stronnictwa Ludowego** w osobach zastępcy sekretarza naczelnego dr Bronisława Thomasa, kierownika Wydziału Organizacyjnego inż. Romana Gesinga i kierownika Wydziału Rolno-Ekonomicznego Jerzego Górszczyka — oraz Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Stronnictwa Ludowego** w osobach: zastępcy sekretarza generalnego wiceministra Jerzego Drewnowskiego, zastępcy sekretarza generalnego wiceministra Tadeusza Reka i kierownika Wydziału NKW Banasiewicza.

Delegacje uczciły pamięć Zmarłego, składając na Jego grobie wspólny wieniec z napisem: „Maciejowi Ratajowi — Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Ludowe.

* * *

W dzień rocznicy udali się **przedstawiciele CKW PPS i KC PPR** by uczcić pamięć **Mieczysława Niedziałkowskiego**, niestrudzonego bojownika przeciw faszyzmowi, organizatora i bohatera obrony Warszawy 1939 roku, jednego z pierwszych współtwórców ruchu konspiracyjnego w czasie okupacji.

Dr KAROL MALECZYŃSKI Prof. Uniw. Wrocławskiego.

Wrocław — miastem polskim

W miejscu, gdzie dolina Odry się rozszerza, a koryto jej dzieli na odnogi, tworząc szereg wysp, na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych, wiodących z południa (Italii) nad bursztynowe wybrzeża Bałtyku i ze wschodu na zachód, rozsiadła się osada, zwana od X wieku Wrocławiem. Ślady stałego zamieszkania tu człowieka od czasów młodszej epoki kamiennej, poprzez kulturę łużycką, o charakterze słowiańskim, aż do czasów wczesno-historycznych, świadczą iż miejsce to od dawna nęciło człowieka jako dające schronienie przed nieprzyjacielem i dogodny wypad na przeciwny brzeg Odry. Powstał tu więc gród obronny, a osadę odwiedzali kupcy rzymscy w swych wędrówkach na północ po drogocenny bursztyn.

Dzieje Wrocławia w czasach późniejszych (II—IX wiek po Chr.), pokryte są mgłą tajemnicy, nie wiemy nic o jego istnieniu i losach. Przypuszczać trzeba, że wraz z całym Śląskiem stanowił od IX wieku część państwa Wielkomorawskiego, a później czeskiego, aby w końcu X wieku przejść ostatecznie pod panowanie polskie. Z tą chwilą rozpoczyna się rola dziejowa Wrocławia.

Stolica fundowanego w roku 1000 biskupstwa, poddanego arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, siedziba od roku 1096 dworu następcy syna księcia panującego w Polsce, stał się Wrocław rychło, wraz z całym Śląskiem podmurzem Polski przed najazdami niemieckimi. O mury jego ocierały się wyprawy cesarskie z roku 1017 i 1109 oraz czeskie w roku 1038 i 1132. Odra stanowiła przeszkodę, którą na próżno zastępy niemieckie próbowały przekroczyć.

ROZWÓJ WROCŁAWIA

Od roku 1138 tj. od chwili nastania 100-letniego pokoju, Wrocław rozwija się coraz wspanialej. Epoka biskupa Waltera (1149—1169) to szczyt rozkwitu. Powstaje nowa katedra romańska, przy niej szkoła katedralna, która ściąga szereg wybitnych osobistości z zagranicy, nawet daleki geograf arabski Edrisi (około 1150), sławi Wrocław, jako siedzibę mędrców biegłych w Piśmie Świętym. Powstają klasztory i kościoły, fundowane przez legendarnego Piotra Właśta i jego najbliższe otoczenie (kl. św. Wincentego, Marii na piasku, kościół św. Michała). Wrocław stoi na pierwszym miejscu wśród miast ówczesnej Polski.

Osada wykracza tymczasem poza pierwotną wyspę tumską, na której stoi zamek książęcy i katedra. Na lewym brzegu Odry skupia się podgrodzie, osada handlowa, ściągająca kupców z dalekich nieraz stron. Kościół św. Wojciecha staje się ośrodkiem nowej osady. Obok staje rynek, przy nim mieści się dom kupców, sprzedających tu swe towary. Istnieją karczmy, jatki, domy.

Ogniskuje się tu życie handlowe miasta. Nadchodzi czas rządów obu Henryków śląskich, jednoczących w swym ręku całą prawie Polskę; Wrocław staje się stolicą projektowanego odnowionego królestwa polskiego. Rozrasta się coraz bardziej. Już nie wystarcza mu skrawek ziemi na lewym brzegu, otoczony palisadą i wałami. Następuje teraz jego pierwsza lokacja na prawie niemieckim, na wzór Magdeburga, wytyczenie nowego rynku i ulic szerszych i obszerniejszych od dotychczasowych. Ślad tej pierwszej lokacji miasta, pozostał do dziś w t. zw. Nowym Rynku i sąsiednich ulicach, których kierunek i kształt świadczą o pierwszej próbie uczynienia z Wrocławia miasta na wzór zachodnio-europejski.

Najazd Tatarów z roku 1241 przerwał ten rozwój, spłonęły lewobrzeżne przedmieścia, tak, że po nastaniu spokoju musiało się pomyśleć o wytyczeniu całkiem nowej osady, obliczonej na jeszcze większe rozmiary. Wytyczono wtedy na dzisiejszym miejscu nowy rynek (obszerniejszy od krakowskiego) i wybiegające zeń ulice, miasto otoczono murami, później nawet podwójnymi. Na środku rynku stanął w XIV w. ratusz, najpiękniejszy okaz budownictwa miejskiego w Europie Środkowej; buduje się nowe miejskie kościoły (M. Magdaleny i Elżbiety). A miasto bogaci się i handluje, stając się z biegiem czasu stacją pośredniczącą w handlu między zachodem i wschodem, północą i południem, wymieniającą sukna flandryjskie i reńskie, wina włoskie i francuskie, żelazo i miedź węgierskie, na zboże, bydło, skóry, wosk i towary kolonialne, sprowadzane ze wschodu Polski.

(C. d. n.).

Na Dzień Spółdzielczości

W szeregach spółdzielczych powinna stanąć cała wieś polska

W myśl uchwały powziętej w czerwcu br. na posiedzeniu międzynarodowej egzekutywy spółdzielczej, odbytej w Rzymie, dzień 3 lipca będzie w całym świecie obchodzony jako „Dzień Spółdzielczości".

„Dzień Spółdzielczości" ma w Polsce swoją wieloletnią tradycję, bo dawne i piękne są tradycje ruchu spółdzielczego w naszym kraju. Obchodzony corocznie, dawał on możność przeglądu sił i dorobku spółdzielczości polskiej, które z każdym rokiem wzrastały. Z każdym rokiem w masach ludu pracującego zarówno na wsi jak i w mieście powiększały się zastępy świadomych bojowników o lepsze jutro, którzy zdecydowania „swoje sprawy brali w swoje ręce".

Spółdzielczość polska, podobnie jak spółdzielczość w całym świecie, związana była od samego początku swojego istnienia z ruchem wyzwoleńczym chłopów i robotników i stanowiła zawsze jeden z odcinków walki mas pracujących przeciw wyzyskowi i krzywdzie, jakich doznawały w ustroju kapitalistycznym.

Organizacje spółdziecze przeciwstawiały się wyzyskowi ze strony prywatnego pośrednika, zabezpieczając w ten sposób interesy zorganizowanych chłopów i robotników, w pierwszym rzędzie jako konsumentów, a następnie jako drobnych wytwórców.

W wyniku przemian, jakie się w Polsce dokonały po wojnie, ustrój kapitalistyczny przestał istnieć. Nie ma dziś w Polsce karteli, obszarników i kapitalistów, masy chłopów i robotników uzyskały możność jak najszerszej inicjatywy gospodarczej, a przed spółdzielczością otworzyły się nowe, szerokie horyzonty.

Spółdzielczość w Polsce odrodzonej wniosła już wielki wkład do gospodarki społecznej. W 12 tysiącach spółdzielni rozmaitego typu zrzesza ona ponad 4 miliony rodzin. Spółdzielnie prowadzą ponad 20 tysięcy sklepów i 6 tysięcy wytwórni. Obroty detaliczne spółdzielni w roku ubiegłym osiągnęły ponad 20 miliardów złotych, a prawie tyle samo wynoszą obroty hurtowne central. Ruch spółdzielczy zatrudnia wielką armię — 180 tysięcy własnych pracowników.

Osiągnięcia te stanowią zaledwie zaczątek tej pracy, jaką ruch spółdzielczy musi w Polsce wykonać. Spółdzielczość musi całkowicie opanować wymianę towarów między wsią i miastem, musi zorganizować rzemiosło, przemysł ludowy i przetwórstwo rolnicze na zasadach spółdzielczych. Ażeby spółdzielczość mogła te zadania spełnić, musiała ulec zmianie jej dotychczasowa struktura.

W systemie gospodarki planowej spółdzielczość nie może istnieć ani działać w oderwaniu od całokształtu gospodarki państwowej. Rozbudowa gospodarki spółdzielczej może nastąpić tylko w oparciu o potężny przemysł państwowy. Tylko wtedy spółdzielczość może wypowiedzieć skuteczną walkę spekulacji i zbędnemu pośrednictwu i wpłynąć na sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego zgodnie z interesami milionów robotników i chłopów. Dlatego zmiany, jakie zaszły w strukturze spółdzielczości polskiej na przestrzeni ostatnich miesięcy, były konieczne. Zmiany te stwarzają dla ruchu spółdzielczego możliwości wszechstronnego rozwoju, przy równoczesnej planowości poczynań.

Uzyskuje te możliwości przede wszystkim spółdzielczość wiejska. Dzięki nowej strukturze spółdzielczości, wieś uzyskała jednolitą formę organizacji spółdzielczej, jaką jest Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnie gminne mają mocne oparcie w swoich związkach powiatowych i Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej. Jednolita organizacja spółdzielczości wiejskiej umożliwi wsi nie tylko nabycie potrzebnych towarów i zbyt produktów rolnych, ale również pełne korzystanie z osiągnięć w dziedzinie kultury rolnej i wszelkich zdobyczy, jakie niesie z sobą postęp techniki. Przez organizowanie po wsiach drobnych zakładów przetwórczych, zostanie dokonany poważny krok na drodze do uprzemysłowienia rolnictwa, co zapewni gospodarstwom chłopskim większą opłacalność. Dzięki spółdzielczości, gospodarska wiejska zostanie harmonijnie powiązana z planową gospodarką państwa.

Wszelkie korzyści, jakie wynikają ze zmian struktury spółdzielczej, uwidocznią się w całej pełni dopiero wtedy, kiedy reorganizacja spółdzielczości zostanie ukończona i prace w gminnych spółdzielniach, związkach powiatowych i Centrali Rolniczej ruszą pełną parą.

Ażeby wielkie cele, jakie stają przed spółdzielczością wiejską zostały osiągnięte, ażeby wieś była syta, dobrze zabudowana i dobrze zagospodarowana, potrzebny jest wysiłek całego społeczeństwa wiejskiego. W szeregach spółdzielczych powinna stanąć cała wieś polska. W pracy na odcinku spółdzielczym powinni przodować chłopi-ludowcy w tej świadomości, że w swoich obecnych formach spółdzielczość zapewni wsi pełnię gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Hasła na Dzień Spółdzielczości

Centralny Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości ustalił hasła, które winny być propagowane w czasie tegorocznych uroczystości.

Podajemy je poniżej.

1. Spółdzielczość walczy o trwały pokój między narodami.
2. Spółdzielczość w życiu gospodarczym realizuje sojusz robotniczo-chłopski.
3. Spółdzielczość walczy o podniesienie dobrobytu ludu pracującego wsi i miast.
4. Spółdzielczość prowadzi dalej i pogłębia dzieło reformy rolnej.
5. Spółdzielczość dźwiga gospodarczo wieś polską.
6. Nowa struktura spółdzielczości mocniej zespala:
   — członków ze spółdzielnią,
   — ruch spółdzielczy z gospodarką Państwa Ludowego.
7. Pracownik spółdzielczy współtwórcą — i współbudowniczym ruchu spółdzielczego.
8. Każdy chłop członkiem gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska".
9. Organizujemy ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".
10. Ośrodki maszynowe wzmogą wydajność pracy i powiększą plony.

Z prasy krajowej

Co robią Niemcy?

Tygodnik „Odra", wychodzący w Katowicach, w rubryce p. t. „Co robią Niemcy?" informuje społeczeństwo polskie, o tym co się dzieje obecnie w Niemczech.

Z artykułu tego pozwalamy sobie przytoczyć wyjątek:

„Pismo „Neues Europa", wychodzące w Hanowerze-Münden pod redakcją Franza Nowacka w formie zgrabnego dwutygodnika, kłamie, bo nie buduje żadnej nowej Europy a pragnie jedynie przebudować starą pomalować na inny kolor a nawet zmienić plan rozmieszczenia pokoi i drzwi, zrealizowany po minionej wojnie. Wystarczy przeglądać dobrze pod względem publicystycznym zredagowane glossy tego dwutygodnika, wystarczy przejrzeć tytuły artykułów, wszystkie szafujące nadmiernie wielkimi hasłami wolności, pokoju, bezpieczeństwa, demokracji a przeciw tym hasłom występujące w szczegółach i z premedytacją. Nie chcę być gołosłowny. W numerze 3 z bieżącego roku, który teraz dopiero dotarł do Katowic, znajdujemy echo naszych narodowych żądań w sprawie Wilhelma Kopfa, znajdującego się na liście zbrodniarzy wojennych. Kalambur kryjący się w nazwisku tego Niemca (Kopf — głowa) posłużył już w tytule do niesmacznego ale wymownego politycznie żartu: Polen verlangt einen Kopf (Polacy domagają się jednej głowy). Artykulik zaś zawiera więcej takich niesmacznych dowcipów; o tym, że jesteśmy bez głowy (kopflos) i dlatego domagamy się (Kopfa) głowy; o tym, że żądania nasze są wołaniem z dżungli. Przypomina się w tym miejscu bajeczka naiwna o uliczniku, który nazwany łobuzem, odpowiedział z godnością: To ty jesteś łobuzem. I koniec. Ale w polityce takie załatwienie oskarżeń nazywa się już nie łobuzerią ale dżunglą.

Czytamy dalej w tym szanownym hanowerskim piśmie, organie niejakiego pana Nowacka, i pod wymowną ilustracją przedstawiającą sześć okienek więziennych z kratami a za kratami sześć głów, znajduje się glossa o burzy w norymberskim pałacu sądowym. Chodzi o to, że sześciu adwokatom grupy przemysłowców z procesu Kruppa trybunał zwrócił uwagę na niektóre niewłaściwe metody obrony, mogące nosić nawet charakter lekkiej prowokacji. Adwokaci obrazili się i opuścili protestacyjnie salę sądową. Nie pojawili się także na następnym posiedzeniu sądu, mimo iż nie mieli na to pozwolenia. Sąd nie bawiąc się w żadne wersalskie podrygałki, zaaresztował czupurnych niemieckich palestrzaków, osadził w więzieniu i postanowił wytoczyć proces o pogarde i zlekceważenie trybunału. Tu w tym miejscu zaczyna rozpaczać pan Nowack z „Neues Europa": „Byłoż rzeczą rozsądną, by ludzi całkowicie uleposzlakowanych, którzy nie popełnili żadnego przestępstwa a tylko próbowali zastępować interesy swych mandantów, nakazywać odprowadzać jak zwykłych zbrodniarzy przez ciężko uzbrojoną policję i zamykać na klucz? I tu pan Nowack powołuje się na Taylleranda, nazywając rzecz nie tylko zbrodnią, ale głupotą, która zaszkodziła imieniu sądu w opinii niemieckiej".

Im dalej od chwili zakończenia wojny, tym bardziej wzrasta tupet Niemców, rozzuchwalonych polityką anglosasów. Narody słowiańskie odczuły aż nazbyt boleśnie krwiożercze metody, którymi Niemcy operowali i dlatego nowe szyldy wywieszane w Niemczech, ich nie zmamią.

Uczeni krakowscy protestują przeciwko wystąpieniu Papieża

Krakowscy uczeni, rektorzy, prorektorzy, profesorowie i docenci krakowskich wyższych uczelni uchwalili rezolucję, w której przeciwstawili się stanowczo krzywdzącemu stosunkowi Papieża do sprawy naszych granic zachodnich. W rezolucji tej uczeni krakowscy prostują wypowiedź Papieża odnośnie cyfry wysiedlonych Niemców, których było nie 12 milionów a tylko dwa miliony 155 tys. Uczeni przypominają również, że Wrocław był przez wiele wieków siedzibą polskiego biskupstwa i częścią składową państwa polskiego, rządzonego przez polskich królów.

W liście do biskupów niemieckich Papież występuje w obronie Niemców, którzy zamęczali w obozach koncentracyjnych uczonych jednego z najstarszych w Europie Uniwersytetów i innych uczelni akademickich.

„Nieomylność Papieża — kończy rezolucja — nie dotyczy spraw świeckich, oddzielamy sprawy religii od spraw polityki i dlatego uważamy za swój obowiązek poinformować społeczeństwo polskie o naszym stanowisku".

Podobną uchwałę w sprawie listu Papieża powziął Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KRÓL ANGIELSKI JERZY VI, zrzekł się tytułu cesarza Indii. Decyzja ta pozostaje w związku z utworzeniem z Indii dwóch dominiów: Pakistanu i Indnstanu.

PRZYWÓDCA NIEMCÓW SŁOWACKICH, inż. Karmasin, został skazany na śmierć przez trybunał ludowy w Bratysławie.

Rewolucyjne przemiany ludnościowe
na Ziemiach Odzyskanych

W 1910 r. poznałem staruszka lekarza, który w latach 1858—1863 odbył studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Gdy go zapytałem o charakter narodowościowy ówczesnego Wrocławia, tak mi go scharakteryzował:

— Górne warstwy, niejednokrotnie o nazwiskach polskich, mówiły po niemiecku. Robotnicy, służba, spora część rzemieślników porozumiewali się ze sobą po polsku. W targowy dzień Wrocław zmieniał się do niepoznania. Na placach jarmarcznych, w sklepikach, sklepach, szynkach rozbrzmiewała mowa polska. To okoliczni chłopi, którzy przywozili swoje produkty do miasta i dokonywali zakupów u kupców wrocławskich, narzucali Niemcom mowę polską. Szczególnie przystosowywały się do tego Niemki, kupujące od chłopek polskich masło, mleko, jaja, sery i inne produkty wiejskie.

Okazuje się, że 70 lat ostrej germanizacji, zapoczątkowanej przez Fryderyka II-go, nie złamały polskości na Śląsku. Nacisk niemiecki porobił wśród Polaków, szczególnie w miastach, duże szczerby, ale nie zdołał zniszczyć żywiołu polskiego.

Gdy w 1912 r. ruszyłem w pierwszą podróż na Śląsk, ciekaw byłem, co pozostało z polskości tych ziem, tak silnej jeszcze w latach 1858—1863. Pierwsze wrażenie było bolesne — wszędzie napisy niemieckie i przykry dla ucha szwargot niemiecki. Szybko jednak zorientowałem się, że tragarze na stacjach, konduktorzy w tramwajach i na kolejach, służba w hotelach a często kelnerzy w restauracjach i subjekci w sklepach rozumieją po polsku. Później natrafiłem na całe gniazda robotników i rolników Polaków. Na Śląsku Opolskim pulsowała jeszcze wtedy mocno polskość.

— Oni są z Krakowa, czy z Warszawy? — pytano mnie z zaciekawieniem i z sympatią — od Ruska czy od Austriaka?

Z takimi samymi objawami spotykałem się podczas podróży po Mazowszu Pruskim.

Potem przyszła pierwsza wojna światowa, plebiscyty, powstania na Śląsku, powrót części Śląska i Mazur do Polski oraz terror nacjonalizmu niemiecko-pruskiego w wydaniu centrowo-socjalistycznym. Wreszcie na uszczuplone siły polskości runął niszczycielski huragan hitlerowski. Zdawało się, że to koniec polskości na Śląsku, Pomorzu i Mazurach. A jednak statystyka niemiecka z 1939 r. mówi co innego. Okazuje się, że na ziemiach, które odzyskaliśmy po drugiej wojnie światowej, żyło wtedy, obok 7,320.000 Niemców, 1,482.000 Polaków. Przetrwali oni wściekłą burzę hitlerowską i najsilniejszy atak niemiecki na polskość w Rzeszy. Dotrwali do wybuchu drugiej wojny światowej i jej końca.

Kiedy na wiosnę 1945 r. wojska radzieckie i polskie dotarły na Ziemie Odzyskane, zastały tam ponad 1 milion Polaków autochtonów. — Z przeszło 7 milionowej masy Niemców pozostało zaledwie 1,500.000 osób. Miliony Niemców uciekło na Zachód, pozostawiając domy, warsztaty, fabryki, kopalnie i nieobsiane pola. Dopiero po zakończeniu wojny część Niemców, korzystając z niezamkniętej wtedy granicy powróciła do miejsc zamieszkania, podwyższając liczbę ludności niemieckiej na Ziemiach Odzyskanych, jak wykazał spis ludności z 14 lutego 1946 r. do 2,038.000 osób. Ta powrotna fala niemczyzny natrafiła na potężną falę Polaków, którzy ruszyli na porzucone przez Niemców ziemie, wsie, miasta i osiedla fabryczne. Był to ruch spontaniczny, nie ujęty w żadne karby. Milionowe rzesze, rekrutujące się z Polaków wywiezionych podczas wojny do Niemiec, z Polski Centralnej, z kresów wschodnich, krajów zachodniej Europy, a nawet innych części świata, płynęły, fala po fali, na Ziemie Odzyskane.

Po układzie poczdamskim, który przyznał Ziemie Odzyskane Polsce, ustalił nasze zachodnie granice na Odrze i Nysie oraz zaaprobował przesiedlenie ludności niemieckiej do Niemiec, rząd polski rozpoczął repatriację Niemców oraz planowe zasiedlanie Ziem Odzyskanych ludnością polską.

W 1946 r. repatriowano 1,620.610 Niemców, — w następnym 534.961. Razem repatriacja ludności niemieckiej, zakończona w 1947 r. objęła 2,155.571 osób, z czego 1,198.088 repatriowano do strefy brytyjskiej i 957.483 do strefy radzieckiej.

W tym samym okresie ludność polska na Ziemiach Odzyskanych powiększyła się z 1067000 autochtonów (dane z 9 maja 1945 r.) do 5,250.000 na 1 stycznia 1948 r. Liczba jej rosła w szybkim tempie z miesiąca na miesiąc. Na 14 lutego 1946 wynosiła 2,119.000 głów, na 1 stycznia 1947 r. 4,395.000, by na 1 stycznia 1948 r. osiągnąć liczbę 5,250.000 osób. Z tego 2,370.000 przypada na ludność miejską i 2.880.000 na wiejską. Należy przypomnieć, że ludność ta przybyła na ogołocone przez Niemców i na zniszczone przez działania wojenne tereny. Wielu rolników przywiozło ze sobą swój inwentarz. Przesiedleńcy momentalnie zabrali się do zaorania i obsiania ziemi, uruchomienia warsztatów, fabryk i kopalń oraz do naprawy rozwalonych domów. — Centra przemysłowe zostały zaludnione całkowicie, a niejednokrotnie z nadwyżką. 81 miast ma zagęszczenie większe niż za niemieckich czasów przedwojennych, 30 równe z przedwojennym, pozostałe w szybkim tempie kroczą do stanu przedwojennego.

Te same objawy widać na wsi. Proces zaorywania odłogów zbliża się ku końcowi. Nowe fale przesiedleńców zabierają się do odbudowy zniszczonych zagród wiejskich, a gęstość zaludnienia na wsiach rośnie. Gdy za czasów niemieckich na jedną zagrodę przypadało przeciętnie 5,1 ludzi, to obecnie 6,5 osób. Odbudowa rolnictwa i likwidacja większości folwarków pozwoli powiększyć ludność żyjącą z rolnictwa i leśnictwa do 3,000.000, gdy za czasów niemieckich z tych dwóch gałęzi gospodarstwa żyło 2,500.000 osób. Na zakończenie tego przeglądu jeszcze jedna uwaga. Ziemie Zachodnie wchłonęły repatriantów i reemigrantów w ilości 1,861.000 osób, umożliwiając rozwiązanie kapitalnego dla narodu polskiego zagadnienia osiedlenia tych, którzy powrócili do Kraju. Również wchłaniają nadwyżkę ludności z centralnych terenów Polski. Według danych z 1 czerwca 1947 r. skład ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych przedstawiał się następująco: — 21.2% stanowili autochtoni, 35,5% repatrianci i 43,3% przesiedleńcy z Polski Centralnej. Proces zaludnienia Ziem Odzyskanych trwa w dalszym ciągu. W roku bieżącym przybędzie około 800.000 świeżej ludności. Po całkowitej odbudowie na polskim Zachodzie będzie mogło osiedlić się jeszcze przynajmniej 3.000.000 ludności.

Gdy na wrocławskiej Wystawie podziwiać będziemy 3-letni dorobek Ziem Odzyskanych, nie zapominajmy o rewolucyjnych przemianach w składzie ludności tych ziem. Był to proces na miarę historyczną, świadczący nie tylko o żywiołowości Polaków, ale o ich wielkich talentach organizacyjnych.

Stanisław Grzegorzewski.

Wyniki akcji przesiedleńczej
na terenie woj. krakowskiego

Od chwili rozpoczęcia akcji przesiedleńczej, to jest od połowy roku 1945 do końca maja b. r., **z województwa krakowskiego wyjechało na Ziemie Zachodnie 129.916 rodzin, łącznie 383.467 osób.**

Z tej liczby przypada **na osadnictwo wiejskie 93,069 rodzin** (262,280) osób, zaś **na osadnictwo miejskie 36,847 rodzin** (93,045 osób).

Szczegółowe dane, dotyczące osadnictwa wiejskiego przedstawiają się jak następuje:

Na osadnictwo indywidualne na Ziemie Odzyskane wyjechało 87.740 rodzin (244,767 osób). Z tej liczby 14.441 rodzin (34,089 osób) stanowią repatrianci.

W ramach akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego wysłano 3.806 rodzin (12.499 osób) które zabrały ze sobą 1.027 koni i 2.867 krów, nie licząc innego inwentarza żywego.

Na osadnictwo leśne wyjechało 210 rodzin (755 osób). Robotników rolnych do majątków państwowych (P. N. Z.) wyjechało ogółem 4.444 (w tym 1.299 z rodzinami). Zabrali oni z sobą 32 koni 140 krów.

W roku bieżącym do 1. VI. na Ziemie Zachodnie na osadnictwo wszelkich typów, wyjechało z województwa krakowskiego 1.059 rodzin (4,216 osób), które zabrały z sobą 542 koni i 943 krów. Z tej liczby w miesiącu maju wyjechało 377 rodzin (718 osób).

Ponadto w pierwszych miesiącach bieżącego roku z terenu województwa krakowskiego wyjechało do majątków P. N. Z. 417 osób w charakterze sezonowych robotników rolnych. Od lipca 1947 r. prowadzona była również **akcja przesiedleńcza na gospodarstwa poukraińskie w województwie rzeszowskim, oraz w powiecie nowosądeckim** (województwo krakowskie).

W ramach tej akcji przesiedliło się do województwa rzeszowskiego do końca maja b. r. 1.492 rodzin (5.103 osób). Osadnicy ci zabrali z sobą 331 koni i 1.146 krów.

Akcja przesiedleńcza w Nowosądeckim została zakończona. Ogółem na 980 gospodarstwach po-ukraińskich, osadzono 980 rodzin (2.666 osób) posiadających własny inwentarz żywy w liczbie 224 koni i 768 krów.

Wielkie straty rolnictwa w woj. krakowskim
na skutek powodzi

Ostatnia powódź, jaka nawiedziła szereg powiatów wojew. krakowskiego, **spowodowała dotkliwe straty przede wszystkim w rolnictwie.** Wedle danych, zebranych przez Wojewódzką Komisję Szacunkową dla spraw powodziowych straty te przedstawiają się jak następuje:

Straty w spodziewanych plonach 552,935.960 złotych,

w budynkach gospodarskich 46,171.000 zł.

w inwentarzu żywym 311.000 zł,

w inwentarzu martwym 4,831.000 zł,

w urządzeniach melioracyjnych 57.132.000 zł.

Ogółem wysokość strat, jakie poniosło woj. krakowskie na skutek powodzi, oceniana jest na sumę **661,380.960 zł.** Obszar zasiewów zniszczonych całkowicie wynosi **14.362 ha, obszar zniszczony częściowo 6.802 ha.** Wartość potrzebnych nasion i sadzeniaków, potrzebnych dla wszystkich zniszczonych terenów, **wynosi w sumie 65,272.440 zł.**

Wojewódzka Komisja Szacunkowa **rozesłała** już w teren 5,000.000 zł, jak pierwszy zasiłek na cele zasiewów. **Równocześnie Komisja skierowała do Ministerstwa Rolnictwa podanie o dotację w wysokości 60 milionów złotych, na przeprowadzenie nowych zasiewów.**

Zamordowanie pracownika UB we wsi Windyki

Na parcelach za wsią **Windyki** pow. mławski zamordowany został pracownik Urzędu Bezpieczeństwa **Stefan Góra.** Wyjechał on w czwartek 19. VI. w teren i dopiero po kilku dniach znaleziono go tam zastrzelonego, bez roweru i bez broni. Pozostawił on żonę i dziecko.

Mord ten wywarł wielkie wrażenie i potępienie sprawcy.

Wiadomości ze świata

Zmiana waluty w Niemczech

W ciągu ostatniego tygodnia, anglosaskie władze okupacyjne uczyniły dalszy krok na drodze do podziału Niemiec, wprowadzając na obszarze zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech nową walutę. Z dniem 20 czerwca wycofane zostały z obiegu na terenie zachodnich stref okupacyjnych reichsmarka, rentemarka i marka okupacyjna z wyjątkiem bilonu, który pozostaje w obiegu aż do odwołania z tym, że będzie on miał siłę nabywczą odpowiadającą jednej dziewiątej wartości nominalnej. Ponieważ wymianą pieniądza nie objęte zostały amerykański, brytyjski i francuski sektor Berlina, zaistniała słuszna obawa, że via Berlin przy ograniczonej ilości pieniedzy (60 marek) podlegającej wymianie w strefach zachodnich, strefa radziecka zostanie zalana bezwartościowym pieniądzem wycofanym z obiegu na zachodzie.

Dlatego też radzieckie władze okupacyjne wydały zarządzenia, mające na celu ochronę waluty w swojej strefie. W wyniku tych zarządzeń w nocy z 18 na 19 czerwca wstrzymany został wszelki ruch osobowy pomiędzy strefą radziecką a strefami zachodnimi. Równocześnie władze radzieckie przeprowadziły reformę waluty na terenie swej strefy i całym obszarze Berlina. W dniach od 24 do 28 czerwca przeprowadzona została wymiana starych banknotów niemieckich na banknoty zaopatrzone w specjalne nalepki, które po 28 czerwca stają się jedynym środkiem płatniczym w radzieckiej strefie okupacyjnej na obszarze całego Berlina.

W kilku wierszach

W UNII POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKIEJ min. sprawiedliwości, Swart, uchylił wydane w czasie wojny zarządzenie, zakazujące urzędnikom państwowym należenia do organizacji faszystowskich.

W PENSYLWANII, w pobliżu miejscowości Akentown, uległ katastrofie samolot pasażerski będący w drodze z San Diego do N. Jorku. — W katastrofie zginęło 47 pasażerów i 4 osoby załogi. Samolot spłonął.

STOLICĘ WYSPY ŚW. ŁUCJI Castriest — w Antylach brytyjskich — nawiedził pożar, który zniszczył całe miasto. Około 20 tysięcy osób straciło dach nad głową. Liczba ofiar w ludziach nie jest dotychczas znana.

W GENEWIE (Szwajcaria) odbyły się obrady Międzynarodowej Organizacji Zdrowia.

ARGENTYNA podpisała układ hadlowy z Czechosłowacją i Rumunią. Dzięki tym układom handlowym, Argentyna zamierza rozwiązać swe trudności ekonomiczne.

PRAWICOWE UGRUPOWANIA na obszarze Niemiec zachodnich, połączyły się w jedną partię, która nosić będzie nazwę Prawicy Narodowej. Wielu członków tej nowej partii, to aktywni hitlerowcy z ery Trzeciej Rzeszy.

TRYBUNAŁ AMERYKAŃSKI skazał na rok więzienia członka partii komunistycznej Eislera, za „znieslawienie Kongresu".

KATASTROFALNA POWÓDŹ nawiedziła chińską prowincję Fu-Kien. Powódź zniszczyła przeszło 10 tysięcy domów i gospodarstw wiejskich. Ponad 100 tys. osób straciło dach nad głową. Około tysiąc ludzi zginęło w falach wezbranych rzek.

RZĄD HOLENDERSKI podał do wiadomości, że zerwał rokowania z republikańskim rządem Indonezji.

KOLABORACJONISTA CHASSEIGNE (czytaj Szasejń) wiceminister pracy w rządzie Vichy, utworzonym pod batutą Niemców w czasie wojny, został skazany na 10 lat ciężkich robót, utratę praw obywatelskich i zapłacenie kosztów procesu.

DŁUŻNICY BELGII. Belgijski min. skarbu Eyskens, zainterpelowany przez jednego z posłów, podał do wiadomości, że kredyty udzielone przez Belgię krajom europejskim sięgają zawrotnej sumy 16 miliardów franków belgijskich. Anglia, Francja i Holandia winne są Belgii 10 miliardów fr. b.

CHIŃSKA ARMIA KOMUNISTYCZNA w wyniku letniej ofensywy, poczyniła znaczne postępy, odnosząc szereg sukcesów nad armią rządową Czanga. Armia ludowa dąży do oczyszczenia całych Chin na północ od rzeki Yangtse z wojsk Kuomintangu.

W RADZIECKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ NIEMIEC, powstały ostatnio dwa nowe stronnictwa, a to: partia demokratyczno-chłopska i partia narodowo-demokratyczna.

SENATOR ARTHUR VANDENBERG ze stanu Michigan, jeden z kierowników tego skrzydła imperializmu amerykańskiego, którego polityka zawarta jest w pojęciu planu Marshalla, został wybrany kandydatem na prezydenta USA. Jak wiadomo, sen. Vandenberg należy do partii republikańskiej.

Proces Bühlera

przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

W dniu 17 czerwca br. rozpoczął się w Krakowie **przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces Józefa Buehlera** (czyt. Bilera) szefa rządu G. G. i zastępcy ex-gubernatora Franka.

Na ławie oskarżonych zasiada w osobie Buehlera, cały zbrodniczy system hitlerowski, który przez cały czas koszmarnej okupacji niszczył bezwzględnie żywioł polski, który przymusowo wywoził Polaków, jak niewolników do Rzeszy, który mordował masami obywateli p[illegible] (tak Polaków jak [illegible]), [illegible] otwornych pacyfikacjach, który tor[illegible]wał, głodził, wyrzucał z mieszkań i zie[illegible] obywateli polskich, który — nie było zbrodni — by jej nie zastosował do Polaków, względnie do obywateli polskich.

Proces szefa rządu G. G. przewyższa znaczeniem wszystkie procesy, jakie mieliśmy dotąd w Polsce. Gubernatora Franka osądzono w Norymberdze, jako zbrodniarza wojennego. — Jego zastępcę sądzi Najwyższy Trybunał Narodowy w Krakowie. Sądowi przewodniczy dr Eimer, przewodniczący NTN, oskarżają prokuratorzy Najw. Trybunalu Narod. Sawicki i Cyprian.

Dowody winy — zebrane przez sędziego śledczego zawierają 140 tomów.

Oskarżony przyznaje, że wyliczone w akcie oskarżenia fakty, miały istotnie miejsce. Do winy się nie poczuwa. Winny jest Frank, Buehler był tylko jego zastępcą.

Przez salę Trybunału przesuwa się cały szereg świadków. Zeznania ich mrożą krew w żyłach. Proces trwa

WAŻNE DLA KANDYDATÓW DO SZKÓŁ WYŻSZYCH BEZ MATURY

Podania o dopuszczenie do szkół wyższych bez matury, wniesione do Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej przy Kuratorium Okr. Szk. Krak. rozpatrywane będą dopiero w kadencji następnej, gdyż na mocy decyzji Ministerstwa Oświaty obecna kadencja przeznaczona jest wyłącznie dla absolwentów Towarzystwa Kursów Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie. Wobec tego nie będą przyjmowane nowe podania, aż do ogłoszenia terminów następnej kadencji.

HENRY OYEN

SYN ZIEMI

9)

(Ciąg dalszy)

— Złoto — powiedział Martin twardo.

— A co Keener jeszcze mówił? Czy groził w jaki sposób?

— Mówił bez przerwy i usiłował wyłudzić ode mnie zgodę, a ja chciałem wydostać od niego, dlaczego uwziął się na tę ziemię, udawałem więc durnia, a on wpadł w wściekłość.

— Więc jeszcze nie przyrzekłeś?

— Nie, tego nie można powiedzieć. Już byłem bliski tego, trzy tysiące dolarów — to ładna sumka i zacząłem sobie wyobrażać, co bym mógł z tym dla Hattie zrobić i już chciałem zgodzić się, gdy on powiedział coś, co mi się nie podobało. Powiedział, że za dwa lata byłbym zmuszony do sprzedaży i przyszedłbym do niego i prosiłbym go, aby kupił.

Szymon śmiał się szeroko.

— W tym miejscu wstałem i oświadczyłem mu, aby zebrał swoje papiery i wyniósł się!

Tego było za wiele dla mrs. Lee, która podsłuchiwała pod drzwiami.

— Nie potrzebujesz się tym chełpić — krzyknęła podrażniona — równie dobrze mogłeś mu w trochę grzeczniejszy sposób powiedzieć, aby sobie poszedł! — Jak się ma twoja matka, Marty? Powiedz jej, że ją odwiedzę, jak trochę droga podeschnie. I nie trzeba było przywozić tych głupich wędek Szymonowi. Mam wrażenie, że ma dość do roboty i nie potrzebuje myśleć o łowieniu ryb. Połów ryb! Czy nie napilibyście się kawy, ty i Jud? Cieszę się na prawdę, że jednak można znaleźć kogoś, kto wiecznie nie ma czasu na leniuchowanie. A powiedz twojej matce, że wkrótce ją odwiedzę; a jakbyś tam w szkole zobaczył Hattie, powiedz jej, aby zaraz po nauce przyszła do domu i nie siedziała sama i nie poprawiała zadań.

— Dobrze, jak ją tylko zobaczę — krzyknął Martin.

Ale tego dnia nie widział już Hattie.

Mały budynek szkolny leżał na polanie, na której niegdyś wznosiły się szlachetne jodły. Na wysokich gałęziach uganiały zuchwałe rude wiewiórki, a w czasie przerw bawiły się dzieci na ciemnej, szpilkami pokrytej ziemi, między dużymi pniami.

Zwykle, Martin przejeżdżając, gwizdał głośno i ostro. Dziś nie gwizdał.

Hattie Lee słyszała turkot wozu i wyjrzała oknem. Ale zaprząg minął już polanę i wszystko co jeszcze dostrzegła — to były plecy Martina.

VIII.

— Na Boga! A tyś się gdzie podziewał przez cały czas? — powitała mrs. Calkins syna, gdy wjechał na podwórze. — Czego ja nie przeżyłam? Gdy rankiem rzuciłam pierwsze spojrzenie przez okno, kogo — myślisz — widzę? Trzech ludzi, a jednym z nich jest Keener i co robią? Mierzą instrumentem niż przy jeziorze. Pytam ich, czego sobie życzą na naszym gruncie? A Keener przychodzi na górę, przedstawia się i chwali piękne położenie naszej posiadłości i jest bardzo uprzejmy. Ale nie daję sobie ani na moment zamydlić oczu. Potem powiada, że szkoda, że nasze pola tak nisko leżą, gdy podczas powodzi muszą być zalane, ale ja miałam odpowiedź w pogotowiu i oświadczyłam, że woda już nieraz bardzo wysoko wezbrała, ale jeszcze nigdy nie wylała na łąki.

— Nie — wtrącił — ale przyjmijmy, że woda podniesie się o dwa cale wyżej.

— Dziękuję — powiedziałam, — Pan Bóg ma tu też coś do gadania, jeszcze nigdy nie pozwolił Crooced Lake wystąpić z brzegów i nie zrobi także tego teraz.

— A potem wypaliłam mu tak do słuchu. Powiedziałam mu, że Calkinsowie nic nie sprzedadzą i aby bezprawnie nie wchodził na obcy teren.

Martin szybko wyładował wóz i ze skupioną twarzą udał się w kierunku szopy z narzędziami, koło młyna. W kilka godzin później zapukała mrs. Calkins do drzwi szopy.

— Marty!

Martin zamknął się wkrótce po swoim powrocie. Teraz była ósma wieczorem i jeszcze nie ukazał się.

— Martin! — głos mrs. Calkins zadźwięczał teraz odrobinę ostrzej — masz odpowiadać, gdy mówi do ciebie matka.

(Ciąg dalszy w nast. numerze).

Listy ze wsi

Hołd pamięci pomordowanych przez zbirów hitlerowskich

Żałobna manifestacja w Nasiechowicach

Dnia 13 czerwca br. odbyła się w **Nasiechowicach, pod Miechowem, uroczystość, poświęcona pamięci osób pomordowanych w dniu 6-go czerwca 1943 r. przez zbirów hitlerowskich.**

Na uroczystość przybyły organizacje z całego powiatu miechowskiego jak również tłumy ludności. Przybyłych gości powitał na cmentarzu członek komitetu obchodu, p. **Aleksander Chebdowski.**

O godz. 11-tej na cmentarzu przykościelnym, rozpoczęła się uroczysta suma polowa, którą odprawił **ks. Górbiel,** proboszcz miejscowy. — W nabożeństwie wziął udział przedstawiciel władzy, starosta **Konieczny** i przedstawiciele Wojska Polskiego. W czasie sumy orkiestra ze Sławic, wykonała kilka pieśni żałobnych.

Po sumie olbrzymi pochód przy dźwiękach orkiestry ruszył na cmentarz grzebalny, gdzie na grobach parafian nasiechowskich, pomordowanych przez zbirów hitlerowskich, złożono wieńce, a ks. Górbiel wygłosił okolicznościowe przemówienie. Orkiestra odegrała marsza żałobnego, publiczność odśpiewała „Rotę". Na tym zakończono uroczystości na cmentarzu.

Za chwilę, u stóp starego kościółka św. Wita, uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach czterech orkiestr, grających na zmianę — ruszył przez wieś w stronę lasu w **Pojałowicach, gdzie znajduje się wspólna mogiła ok. 100 mieszkańców Nasiechowic, pomordowanych w dniu 6 czerwca 1943 r. przez krwawych zbrodniarzy niemieckich.** Pochód rozciągnął się na przestrzeni dwóch kilometrów. Otwierała go banderia krakusów racławickich, dalej postępowała młodzież w strojach krakowskich z wieńcami, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje i poczty sztandarowe, oddziały straży pożarnej z Miechowa, Wymysłowa, ze Szczepanowic i Zarogowa, młodzież szkolna i rzesze uczestników uroczystości. — Niebawem pochód przybył do lasu, gdzie już wokół pomnika, oczekiwały wielkie tłumy ludu. Tu starosta powiatowy przeciął biało-czerwoną wstęgę i dokonał odsłonięcia pomnika, którego poświęcenia dokonał ks. Górbiel.

Po poświęceniu pomnika, wygłosili przemówienia: Starosta powiatowy ob. Konieczny, przedstawiciel W. P., przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, ob. Oleksy, burmistrz Miechowa, ob. Piwowarski, przedstawiciel BCH, ob. Guził i przedstawiciel budowy pomnika, ob. Karkowski.

Na zakończenie orkiestra odegrała „Rotę". — a publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę". Po tym oddaniu hołdu pomordowanym, masy ludu zaczęły zwolna opuszczać to miejsce przesiąknięte krwią i łzami męczenników narodowych.

Podkreślamy ku pamięci potomnym, że wśród zamordowanych znalazło się i trzytygodniowe dziecko i 73-letnia staruszka.

F. K. ze Sławic.

Komitet Budowy Pomnika w Nasiechowicach, składa tym wszystkim, którzy przyczynili się do budowy wspomnianego pomnika a szczególnie dyrektorom Banku Spółdzielczego w Krakowie, ob. J. Szczepaniakowi, St. Latale, jak również ob. Zgodzie, Komendzie Bezpieczeństwa Publicznego w Miechowie, Zarządom Gmin wiejskich i miejskich, oraz wszystkim ofiarodawcom — staropolskie Bóg zapłać.

Karty wstępu do... lasu

Piszą nam z Nowosądeckiego: Gajowi dostali nakaz z nadleśnictwa wypędzania dziatwy z lasu, **dozwalając zbierania jagód tylko posiadającym karty wstępu, jakie wydaje nadleśnictwo za opłatą 300 zł na sezon.**

Biedne dzieci, spragnione witamin, z radością pędzą do lasu po tę zbawienną dla ich wynędzniałych organizmów — odżywkę. — A tu **nie wolno!** Trzeba płacić 300 zł.

Zrozumiałaby jeszcze była opłata od przemysłowego zbioru jagód, kiedy przychodzą handlarki z wiadrami, ale wypędzać z lasu drobną dziatwę z garnuszkami?!

Jakiż więc sens urządzania dnia „Święta Lasu", wszczepiania w dzieci miłości do lasu, skoro ten las ma być dla nich niedostępny, bo kryje w sobie źródło zdrowia ale tylko dla tych, co mogą opłacić taksę.

Spodziewamy się, że kompetentne czynniki wglądną w tę sprawę i uchylą nakaz nadleśnictwa.

L. B.

Wojnarowa, poczta Korzenna.

Po klęsce powodzi

Chcę się użalić Redakcji! Gospodarstwo moje zostało zniszczone powodzią w 100%. Moja rodzina składa się z 9 osób, dzieci siedmioro, ja i żona. Mamy 7 ha ziemi. Żyto, ziemniaki, koniczyna zostały zupełnie zniszczone. Bardzo dużo faszyny przeszło z wodą przez moje pole i tym bardziej zniszczyło mi pole. Dnia 8 czerwca musieliśmy wynieść się z domu. W domu mam zniszczone piece, podłogi. Nie mam żadnego wyjścia z tej ciężkiej biedy. Dotychczas nic nie dostałem (list pochodzi z dnia 23 czerwca br.). Jest nas w tej wsi dwu gospodarzy tak bardzo zniszczonych, inni są zniszczeni, ale nie w takim stopniu, jak nas dwóch.

Gdyśmy się na łodzi przewozili przez Dunajec w piątek a nawet w niedzielę to woda na Dunajcu była normalna, choć deszcz lał cały tydzień. Ludzie, którzy mają radia, mówili, że morze paruje, że będą przez czas dłuższy opady deszczowe. Spodziewaliśmy się, że zapora w Rożnowie uchroni nas od wylewu. Czemu nie puszczono wody przed tymi opadami w górach, aż dopiero gdy wody dużo naszło, naraz została puszczona i myśmy tak dotkliwe straty ponieśli. W Lusławicach i Olszynach, budynki poszły do Dunajca.

Zasyłam pozdrowienie Redakcji.

Wojciech Gac.

Zawada Lanck. pt. Zakliczyn/n. D.

Od Redakcji: W sprawie pomocy, radzimy zwrócić się do Powiatowego Komitetu pomocy ofiarom powodzi. Pomoc się Panu słusznie należy.

Z parafii Mucharz pow. Wadowice

Mucharz i okolica w powiecie wadowickim, zostały mocno zniszczone w czasie okupacji. — Niemcy poburzyli domy mieszkalne, majątek ruchomy zrabowali, ludność wysiedlono do różnych obozów pracy. Kościół parafialny ograbiono, zabrano dzwony, sztandary, lichtarze.

Następnie trzydniowa walka na przyczółku rzeki Skawy, spowodowała wiele zniszczenia. Od kul i pocisków armatnich, ucierpiało wiele domów i kościół mucharski.

Po zakończeniu działań wojennych, ludność zaczęła wracać do swoich wiosek. W Mucharzu około 40 procent mieszkańców straciło własne domy. Ludzie ci znaleźli przytułek w domach sąsiadów i w domach instytucji społecznych. — Mimo zniszczenia, ludność nie poddała się bierności, lecz chwyciła się gorączkowo pracy, by zdobyć żywność dla siebie i dla ludności miast.

Z biegiem czasu przystąpiono do odrestaurowania wieży kościelnej a rada parafialna z wolą ludności, przystąpiła do zbiórki na rzecz sprawienia nowych dzwonów i na naprawę kościoła. W ciągu 1947/48 roku, parafianie tyle złożyli, że ufundowano nowe dzwony, których konsekracji dokonał ksiądz biskup Rospond, w czasie uroczystości w dniu 13 czerwca.

Braciom Felczyńskim w Przemyślu, za solidne wykonanie dzwonów, składają podziękowanie na łamach „Piasta"

Parafianie.

Z żałobnej karty

Ś. p. Józef Kubicki

W słoneczny, czerwcowy dzień, odprowadzony został przez grono najbliższych na miejsce wiecznego spoczynku, emerytowany radca ś. p. **Józef Kubicki.**

Zmarły należał do znanych działaczy ludowych woj. rzeszowskiego. Urodził się w 1880 r. we wsi Babica, gm. Czudec pow. Rzeszów. Jako syn chłopski z trudem kończy szkoły, by po wyjściu z nich poświęcić się zawodowi urzędniczemu. Pochodzenie chłopskie powoduje, iż jeszcze przed 1914 r. staje się członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, któremu przewodniczy Jan Stapiński. Po pierwszej wojnie światowej jest czynnym członkiem Polskiego Stron. Lud. „Piast", z ramienia którego pełni funkcję starosty powiatowego najpierw w Tranopolu, a później w Brzozowie.

Po przewrocie majowym 1926 r. zostaje przez sanację usunięty z administracji za swe przekonania polityczne. Mieszka wówczas w swych rodzinnych stronach w Staroniwie koło Rzeszowa, żyjąc ze skromnej emerytury. Tu swój wolny czas poświęca pracy w ruchu ludowym. — W zjednoczonym Stronnictwie Ludowym wchodzi do powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego jako wiceprezes, to znów jako skarbnik, którego funkcje pełni bez przerwy na przestrzeni lat 1931—1939 r. W czasie tym, daje się poznać jako zdecydowany opozycjonista, idący na radykalne metody walki z sanacją.

Okupacja nie przerywa jego prac. Z ramienia Stronnictwa Ludowego zostaje mianowany delegatem rządu na pow. Rzeszów, które to funkcje pełni aż do wyzwolenia t. j. 1944 r.

Po wojnie, po stworzeniu Rządu Jedności Narodowej i uruchomieniu PSL wchodzi z ramienia tegoż w skład Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, oraz zostaje w 1946 r. wybrany do Wojew. Zarządu PSL w Rzeszowie, gdzie pełnił funkcje urzędującego skarbnika, aż po jesień 1947 r. Ostatnie lata zatruwa mu życie choroba raka, na którą cierpi. Choroba go dobija. Kończy cicho dnia 2-go czerwca 1948 r.

Cześć Jego pamięci. **F. W.**

4 ogniska stonki ziemniaczanej

We wsi Pietruszyce pow. jarocińskiego odkryto czwarte z kolei ognisko wroga ziemniaka nr 1 — stonki ziemniaczanej. Poprzednio odkryto ogniska we wsi **Chatiszew,** pow. Międzyrzec dnia 4 bm. oraz 3 bm. w powiecie Gostyń, wieś **Ziemowo** oraz pow. Słubice, wieś **Gąbków Wielki.** Ogniska te są niewielkie, od 20—70 owadów.

W zeszłym roku stonka ziemniaczana wystąpiła w 10 miejscach. Dokładne badania wykazały, że została ona tam doszczętnie wytępiona. Walka ze stonką ziemniaczaną będzie w tym roku jeszcze intenzywniejsza, niż w roku ubiegłym, ponieważ na terenie Niemiec stonka występuje w tym roku mocniej, niż w latach ub.

Transporty złota z łupów niemieckich idą do Anglii

Samoloty brytyjskie floty handlowej linii lotniczej przewożą z Frankfurtu do Anglii dwa razy dziennie ładunki złota, zrabowanego przez hitlerowców w czasie wojny. Ogólna wartość tego złota jest określana na 15 milionów funtów szterlingów. Jest to złoto ze **stopionych sztucznych zębów i koron zamordowanych ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych.** Zostało ono znalezione w podziemiach składowych Reichsbanku we Frankfurcie.

W kołach brytyjskich zapewniają, że złoto zostanie zwrócone przez londyńską komisję odszkodowań narodom poszkodowanym.

OGRODNICY PODWARSZAWSCY żalą się na długotrwałe deszcze. Wskutek nadmiaru wilgoci — gniją kartofle, chorują pomidory, kalafiory i ogórki. Truskawki i czereśnie pękają z nadmiaru wody.

Na marginesie zmian w prawie małżeńskim

Gruźlikom i chorym wenerycznie nie wolno będzie się żenić

Obowiązujące od 1 stycznia 1946 r. osobowe prawo małżeńskie dokonało rewolucyjnego przewrotu w stosunkach społecznych, obejmując jednolitymi przepisami teren całego państwa, oraz zerwało z dotychczasową formą zawierania i rozwiązywania związku małżeńskiego. Wkrótce miną trzy lata od daty wejścia w życie prawa małżeńskiego, a już stajemy **w przededniu doniosłych zmian,** związanych z kodyfikacją prawa cywilnego.

Opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt, którego twórcami są wybitni prawnicy — sędzia Sądu Najwyższego, **Jan Witecki i dr. Seweryn Szer** — wykazuje nowe tendencje, nowe zmiany, poprawia błędy poprzedniej ustawy, a niekiedy w sposób odważny występuje **z ograniczeniem praw jednostki dla dobra moralnego i fizycznego zdrowia społeczeństwa.**

Największe zmiany wprowadza projekt w części, dotyczącej zawarcia i rozwiązania małżeństwa.

Projekt dąży przede wszystkim do uregulowania sytuacji, jaka wynikła wskutek nieznajomości prawa lub niechęci do ślubów cywilnych ze strony obywateli nieuświadomionych, **nie zdających sobie sprawy, że ślub kościelny bez zawarcia związku w urzędzie stanu cywilnego jest z punktu widzenia prawa, nieważny.** Ma to szczególne znaczenie przy podziale majątku, dziedziczenia itp., a ponadto utrudnia państwu prowadzenie ksiąg stanu cywilnego.

Nowy projekt, chcąc temu zapobiec, wypowiada zasadę: **małżeństwo kościelne wolno zawrzeć dopiero po ślubie cywilnym.** Poza tym przepisy prawa małżeńskiego nie uchybiają w niczym obowiązkom „jakie mogą wynikać dla małżonków z ich przynależności do związków wyznaniowych".

W zasadzie rzecz jest prosta: duchowny przed połączeniem węzłem małżeńskim nowożeńców, obowiązany będzie żądać od nich okazania aktu ślubu cywilnego.

Drugie novum — to **wyraźny zakaz wstępowania w związek małżeński osobom dotkniętym gruźlicą i chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym, jak również chorym lub niedorozwiniętym psychicznie.**

Dlatego też obok złożenia wypisów aktu urodzenia i stwierdzenia że żadne przeszkody nie są stronom znane, należy przedstawić urzędnikowi stanu cywilnego świadectwa lekarskie wykazujące stan zdrowotny nowożeńców.

Projekt obniża granicę wieku, wymaganego dla zawarcia małżeństwa do lat piętnastu (poprzednie osiemnaście), naturalnie jedynie w wypadkach wyjątkowych, usprawiedliwionych, za zezwoleniem władzy opiekuńczej, w zasadzie bowiem osoba małoletnia małżeństwa zawrzeć nie może, jak również nie mogą się połączyć związkiem małżeńskim krewni w linii prostej, oraz rodzeństwo rodzone i przyrodnie, powinowaci w linii prostej, adoptujący i adoptowany, osoba nastająca na życie drugiej strony lub jej małżonka, oraz pozostający w innym związku małżeńskim. Takie małżeństwo na wniosek prokuratora, jednego z małżonków lub zainteresowanego sąd unieważni, jako zawarte wbrew prawu.

Zbyt cukru w ubiegłym roku

Uprawa buraków cukrowych odgrywa w naszym rolnictwie **doniosłą rolę.** Istnieje dążenie do rozszerzenia jej. Niewątpliwe interesuje rolników to, co się dzieje z produktem, dla którego dostarczają surowiec. Otóż w roku ubiegłym **ogólny zbyt cukru wyniósł 409.670 ton,** z tego w kraju zużyto 305.528 ton i wywóz za granicę — 104.142 tony. Plantatorzy buraka cukrowego otrzymali 85.046 ton cukru, po cenie sztywnej (na kartki głównie) 52.344 tony (17.1%) i po cenie rynkowej — 253.184 tony (82.9%). Dzieląc ogólną ilość cukru sprzedaną w kraju przez ilość ludności, **otrzyma się na 1 mieszkańca 12,4 kg. cukru.** W latach międzywojennych spożycie cukru na 1 mieszkańca wyniosło w 1929 roku (okres dobrej koniunktury) — 11,9 kg, w 1933 roku (okres złej koniunktury) — 8,6 kg, w 1938 roku — 12,2 kg. Z tego wynika, że w roku 1947, mimo znacznego eksportu, **spożycie cukru było wyższe, aniżeli przed wojną.**

Również rozmiary eksportu były wyższe. W roku 1937 wywieźliśmy za granicę tylko 52 tysiące ton.

Jak pracują spółdzielnie spożywców

W chwili obecnej spółdzielczość spożywców obejmuje **1600 spółdzielni** (w tym 800 typu powszechnego, 600 zamkniętych i 200 wojskowych), które dysponują 7.500 sklepami i **mają półtora miliona członków,** aprowizując 4,5 miliona osób, tj. połowę ludności miast (ilość sklepów prywatnych wynosi 140 tysięcy).

Obroty w roku 1946 wynosiły 34 miliardy zł., w 1947 r. — 94 miliardy zł., przeciętnie na jeden sklep ponad 12 milionów zł. Spółdzielczość zatrudnia 45 tysięcy pracowników. Posiada 500 własnych piekarń, 300 masarni i 200 innych wytwórni.

Spółdzielcza produkcja w roku ub. przekroczyła ponad 5 miliardów zł., w roku bieżącym ma osiągnąć wartość 7 miliardów zł. W tej chwili pracuje 13 fabryk cukru i czekolady, 10 octowni, 6 browarów, 6 palarni kaw i cykorii, 2 zakłady przetwórstwa rybnego, 3 fabryki środków odżywczych, 9 makaroniarni i 25 innych różnych zakładów.

Słabą stroną spółdzielczości spożywców — to brak własnych funduszów spółdzielni. Przeciętnie na jednego członka wypada 350 złotych funduszu udziałowego. Stąd spółdzielnie pracują na pożyczonym kapitale, od którego procenty rocznie wynoszą około 800 milionów złotych.

Z zamierzeń na przyszłość: to podniesienie udziałów do 2500 zł. na członka, zmniejszenie przerostów administracyjnych tam, gdzie są do 1 pracownika biurowego na 2 sklepy (pensje pracownika nie powinny przekraczać 60% kosztów handlowych), wprowadzenie planowości, dążenie do coraz szerszego rozprowadzania produktów przemysłu państwowego i do tego, by na każde 1000 mieszkańców przypadał 1 sklep spółdzielni spożywców. **(m)**

Nowiny z kraju

PRZED SĄDEM W KRAKOWIE toczyła się rozprawa przeciwko Kurtowi Schupke b. komendantowi obozu w Płaszowie, kierownikowi obozów pracy w Sanoku, Zasławiu i Rzeszowie. Za masowe i indywidualne zabójstwa, za znęcanie się nad ludnością cywilną, Schupke został skazany na karę śmierci.

MIN. ZIEM ODZYSKANYCH przyznało kredyty na odbudowę gospodarstw wiejskich. Kredyty te otrzymają województwa: białostockie dla 1.640 gospodarstw, szczecińskie dla 5.800 wrocławskie dla 2.560, gdańskie dla 3.100, śląskie dla 920, olsztyńskie dla 7.500 i poznańskie dla 2.420 gospodarstw.

FABRYKA URSUS wyprodukowała nowy samochód ciężarowy, całkowicie polskiej konstrukcji. Konstruktorem silnika jest prof. Jan Werner, konstruktorem podwozia, prof. Dembicki. Prace konstrukcyjne trwały ok. 8 miesięcy co można nazwać czasem rekordowym.

Do wszystkich Czytelników i Kół P. S. L.

Nadchodzi drugie półrocze 1948 r., a wielu jeszcze Czytelników nie odnowiło prenumeraty.

Do poprzedniego numeru „PIASTA" dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników czeki PKO, którymi prosimy przesłać należytość za prenumeratę na drugie półrocze lub trzeci kwartał b. r.

Kto prenumeratę ma już opłaconą, niech czeku nie niszczy (kosztuje 2 zł.), ale poda sąsiadowi z zachętą zaprenumerowania naszego pisma.

Nasze pismo będzie wtenczas dobrze spełniać swą rolę, gdy każdy ludowiec będzie do niego pisał korespondencje, punktualnie opłacał prenumeratę i jednał nowych czytelników.

Wzywamy więc wszystkich członków Stronnictwa do wypełnienia swego obowiązku.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	20.— zł.	Tłuste za słowo 100% drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm.	50.— „	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.	
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej	150.— „	Ceny ogłoszeń prenumeraty zagranicą 100% drożej.	

Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie od umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast" Kraków Basztowa 17, I p.

Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 293. 25. VI. 1948. — M—45060